

Różowy śnieg

(Dokończenie ze strony 22)

A w tym „Roczniku Lwowskim” osiem lwowskich wierszy naszego Autora, wśród nich Izrael:

O Izraelu

*Święta ziemia żydowska
aleś Ty także i lwowska
bo nasi Żydzi ze Lwowa
het nad Czerwone i nad Martwe Morze
zawieźli lwowskie słowa
tak jakby to było zboże
złociutkie ziarenka
małe nasionka
a w glebę coś wsiąka
na przykład piosenka
i coś pozostaje
choć się zdaje że nic
A to tymczasem
gdzieś tam pod lasem
gdzieś pod oliwnym gajem
ziarnko do ziarenka przystaje
i szmerze sobie strumyczek polski
nad którym siedzi Izraelczyk lwowski
To tym sposobem
z gwiazdy wyobraźni
przylatuje promyk
ludzkiej przyjaźni*

PS.

– A co wobec autorytaryzmu? – zapyta-
ła szmaragdowym altem piwnooka Luna.
– Kroplą kroplą poetyzmu – odpo-
wiedziała bursztynowym głosem błękit-
nooka Wiosna.

Oby tak Polacy mieli

*Vox populi – vox Dei
oby tak Polacy mieli
wolność równość braterską wzajemność
a tymczasem jest przebiegłość
uczają się jej na lekcjach
prelekcjach projekcjach
i jeden drugiemu
na głos lub po cichu
podkłada nogę w kielichu
w złotym kielichu władzy
tacy są mądrzy Polacy
Ja też jestem Polakiem
układam wiersze – kluski z makiem
by każdy mógł posmakować
i się szlachetnie wychować
abyśmy zawsze mieli
vox populi – vox Dei
ale pełnego nadziei
kielicha jest brak
bo leży pod stołem
samotnie na wznak*

Opinie Noty Poglądy

Czy „Ranczo” to serial inteligencji? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, zwłaszcza biorąc pod uwagę kłopot z precyzyjnym wyznaczeniem, co w ogóle mogłoby zostać uznane za wyróżnik inteligencji oraz z jaką grupą odbiorców wiąże się ta kategoria. Na pewno jest to serial inteligentny – pisze Karol Jachymek w „Przeglądzie”, numer 52/2016.

W przemyślany sposób zonglujący schematami czy odwołujący się do stereotypów, które następnie zostają poddane pewnej krytycznej refleksji, choć w gruncie rzeczy niewielkiej i nieśmiałej. To m.in. dzięki tej grze „Ranczo” można uznać za serial satysfakcjonujący, czytelny na wielu poziomach i dla różnych grup odbiorców, co oczywiście stało się jedną z kluczowych przyczyn jego popularności i szerokiej oglądalności. Nie nazwałbym go jednak szczególnie postępowym. Co prawda, zostały w nim podjęte różne wątki emancypacyjne, choć osłabione i oswojone za pomocą komediowej konwencji, związane np. z rozwojem zawodowym czy awansem społecznym mieszkanki wsi, ale czy rzeczywiście świadczą one, zwłaszcza w zestawieniu z innymi chętnie oglądanymi serialami produkcji polskiej, o innowacyjności „Rancza”? Owszem, obraz wsi w polskich mediach głównego nurtu w dalszym ciągu jest dosyć tradycyjny i jednostajny (mimo że ta sytuacja powoli się zmienia), na tym tle „Ranczo” może stanowić pewien wyłom. Warto jednak zauważyć, że emancypacja i przemiany obyczajowe, których obraz ukazany został w serialu, paradoksalnie mieszczą się w granicach dopuszczalnego, bezpiecznego i w gruncie rzeczy mocno konserwatywnego scenariusza.

litalo Calvino w krótkim tekście pt. „Po co czytać klasyków?” podaje 14 definicji dzieł uchodzących za klasyczne. Klasykami określiły utwory obrosłe interpretacjami, o których słyszeliśmy, zanim jeszcze wzięliśmy je do ręki. Ale także teksty, wokół których organizujemy swój świat, z pomocą których budujemy swoją jednostkową i wspólnotową tożsamość, do których wracamy, by na nowo je czytać (na nowo, bo w międzyczasie trochę się zmieniliśmy i nasza lektura jest już inna), które pozwalają nam wyciszyć rozgwar wywoływany przez teraźniejszość, albo inaczej: których szept cały czas słyszymy w tle nawet wtedy, gdy oszałamiająco intensywna teraźniejszość wciąga nas do gry – pisze Grzegorz Jankowicz w „Tygodniku

Powszechnym”, numer 1-2/2017.

Nie będę przytaczał wszystkich definicji, bo nie ma tutaj na to miejsca, ale pozwólcie, że jedną z nich przedłożę nad pozostałe. Dzieło klasyczne – pisze Calvino – to takie dzieło, o którym wszyscy (poza najmłodszymi czytelnikami) mówią, że niedawno „potwornie” je przeczytali, albo właśnie zamierzają je „ponownie” przeczytać. Mówią tak nawet wtedy, gdy nigdy wcześniej nie mieli danego utworu w rękach. Ale czują, że do takiej lekturowej dziewiczości nie wypada się przyznawać.

Ja akurat wywodzę się z tego, jeśli można tak powiedzieć, etosu rockowego, dla którego zawsze było ważne, czy się ma coś do powiedzenia. Dlatego ważne są teksty. Dla mnie, jako nastolatka, który przejmował się tym, co się dzieje w kraju w sierpniu 1980 r., było ważne nie tylko agresywne brzmienie punkowych zespołów, ale przede wszystkim postawa, która wynikała z mocno zaangażowanych tekstów takich kapel, jak Sex Pistols czy The Clash – mówi Muniek Staszczuk w rozmowie z Mirosławem Pęczakiem w „Polityce”, numer 52-53/2016.

Czy teraz też jest na coś takiego zapotrzebowanie? Na trasie, którą odbywamy po wydaniu ostatniej płyty, przekonuję się, że moje teksty wciąż do ludzi trafiają, ale też zdają sobie sprawę, że ta publiczność starzeje się razem z nami. Młodych jest mniej i często są to dzieci starych fanów T.Love, więc trudno uznać, że ich odbiór jest typowy dla pokolenia. Mam wrażenie, że ta młoda generacja, dorastająca w kulturze szybkiego przekazu, tych wszystkich Snapchatów, Instagramów itd., ma wyobraźnię zabudowaną raczej takimi postaciami jak Popek i zdecydowanie mniej się przejmuje muzycznym przekazem opiniotwórczym.

Prezium rock’n’rolla upadł. W latach 60. rock zmienił świat, w 80. odegrał ogromną rolę, i cieszę się, że w Polsce w tym uczestniczyłem, w latach 90. były jeszcze zespoły takie choćby jak Nirvana. A dzisiaj? Kto dziś zapełnia stadiony? Weterani – The Rolling Stones, Springsteen, Metallica, U2... Ale w głównym nurcie życia estradowego dominuje coś innego, czego symbolem może być niedawna, zupełnie dla mnie niezrozumiała, popularność internetowa tego koreańskiego komika z przebojem „Gangnam Style”. Rządzi zasada: im głupiej, tym lepiej. Myślę jednak, że w końcu musi nadejść kres tej głupoty, że ludzie zwyczajnie się tym przejedzą. Chyba że się sprawdzą stare witkacowskie wizje społeczeństwa przyszłości jako sytego stada rządzonego silną ręką dyktatora...

Tak czy siak, trudno oczekiwać, żeby muzyk rockowy był dziś, jak kiedyś, przywódcą opinii. Dziś rządzi dizajn, imidż, cielesność.

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębkowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębkowska, Anna Dominiak, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.